

CENA DZIENNIKA:

W Łodzi:
Rocznie 12 k. 50
Półrocznie 6 k. 50
Kwartalnie 3 k. 50
W Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie 12 k.
Półrocznie 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polim lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowane po ra. 2 miesięcznie.
Od należność przewyższających 10 rs. nastęstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dzisiaj: Marceanny P. M.
Jutro: N. 1-a po 3 Kr. Agatona P. M.
Wschód słońca o godz. 8 min. 10. Zachód o godz. 5 min. 57.
Długość dnia godz. 7 min. 47. Przybyło dnia godzin 0 minut 2.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.
Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KOESPONDENCYE.

Amsterdam, w końcu grudnia 1885 r.

Zakłęte w głębiach morza północnego duchy wodne zda się sprzyściły, by trapić bezustannie biedną Holandję to deszczem przykrym i uporczywym jak kaszel suchotnika, to mgłą tak gęstą i nieprzenikliwą, że trudno rękę własną rozróżnić przed oczyma, to znów śniegiem wilgotnym napoją z deszczem zmieszany. Burzliwy Eol dmie z północy, bezlitośnie smagając pełne oblaczka potomków Jana z Lejdy, czasem mróz nagle zawita na parę godzin, by czempredziej ustąpić znowu miejscu odwilży, — słowem zima, właściwa strefom tutejszym rozpoczęła się na dobre.

Czcigodny pan burmistrz Amsterdamu siedząc przed żelaznym kominkiem, poprawia haczykiem łagodnie ślący się torf, podsycając zarzewiem koks — i duma. Troska czarna osiadła na jego obliczu. Kwestya stanu czwartego poczyna zakłócać spokojny, niezamącony żywot szanownego opiekuna miasta, bo dotąd tak spokojny, rozsądny, unikający wszelkiej rozterki z prawem robotnik holenderski, poczyna się burzyć — chce koniecznie pracy, a tu jak na przekór kapitały ulokowane w papierach wartościowych spoczywają w kasach ogniotrwałych, bynajmniej nie okazując gotowości wspierania pracy. Niedawno tłum parutysięczny robotników otoczył sacra sanctum pana burmistrza i przez swych delegatów na gwałt dopominał się zajęcia. Bagatela — tu rząd ocina się z robotami publicznymi. Miano wprawdzie zamiar osuszyć całą zatokę Zuidersee, lecz nie tak to łatwo znowu projekt w życie wprowadzić, zresztą zima robotom podobnego zakroju nie sprzyja. Lecz trzeba biedaków przynajmniej nakarmić chlebem nadziei, otuchy; oświadczył więc p. Tienhoven przez posły, że choć na razie nie może ich żądaniu uczynić zadość, jednak przedłoży takowe sferom miarodajnym. To uspokoiło poniekąd zgłodniały tłum, tem różniący się od starożymskiego plebsu, iż zamiast panem et circensis, żąda jeno pracy — i z sercem pełnem otuchy, lecz próżnym żołądkiem, rozpięzchła się gromada.

Przesiąknięci teoriami Marxa, George'a i innych apostołów stanu czwartego, trybuni ludowi tutejsi nie obwijają swych po-

głądów na ustrój społeczny w bawelnę. Szczerze ta wywołała niedawno nieprzyjemne zajście z organami władzy wykonawczej, któremu to wydarzeniu telegramy gazet zagranicznych nadały niepotrzebnie daleko donioślejsze znaczenie. Rzecz się tak miała. Odbywało się właśnie posiedzenie partii krańcowej, na które zgromadził się parusetny tłum zwolenników głosowania powszechnego; mówca w zapale oratorskim porwany tokiem własnych słów, nazwał członków izby panów przywłaścicielami cudzej własności i t. d., używając atoli określeń daleko lakoniczniejszych. Obecny komisarz policji oznajmił, że posiedzenie przerywa. Lecz zgromadzenie nieprzywykłe do podobnej interwencji władz wykonawczych, spoglądało w osłupieniu na komisarza, żądającego bezwzględnego opróżnienia sali. Wówczas na dany znak ukazało się 25 policyantów, ukrytych w sąsiedniej komnacie i z gołymi szabłami poczęło opróżniać salę. Powstał tłok, tumult — niektórzy z członków zgromadzenia powydostawali rewolwery, lecz większość uznała usunięcie się za najwłaściwszy sposób zabezpieczenia skóry wobec błyszczących argumentów; poczęto więc szukać drzwi i okien. Wśród tego tłoku wielu poniosło uszkodzenia na ciele, ci od razów policyantów, owi przez ścisk wielki. Kilku zaś członków zgromadzenia, nie mogąc oprzeć się parciu tłumowi, znalazło się nagle w pobliskim kanale. Skończyło się jeno na przymusowej kąpeli. Zmaltretowany tłum rozszedł się następnie po tej emocji, klnąc pod nosem „God verdam!” i kojąc swe wrażenia dźwiękami marszów.

Większość założyła protest przeciwko niesłusznemu, jak twierdzi, postępowaniu policji. Ciekawa ta sprawa ma być wkrótce rozpatrywana przez odnośny wydział sprawiedliwości.

Bez względu na pokojowe uposobienie ma giełda tutejsza. Gdy huk dział nad Maricą za każdym wystrzałem powodował zmianę kursu innych giełd europejskich, okazujących czułość listków mimoz, tutejszy rynek pieniężny zdawał się bynajmniej nie odczuwać walki na wschodzie. Jeszcze przed rozpoczęciem właściwej akcji na półwyspie bałkańskim, wprowadzone zostały na giełdę nasze papiery dróg żelaznych amerykańskich, któremi do ostatnich czasów obracano nader żwawo, gdyż przedstawiały one szczególnie dla kapitalistów, za-

downiających się raczej wysokimi odsetki, niżeli wyzyskiem spekulacyjnym różnicy kursu, — nader wygodny papier lokacyjny. Odrębne to stanowisko dozwoliło giełdzie amsterdamskiej wówczas nawet szczyścić się zwykłą, gdy na innych rynkach zatrąbiono na ryczałtową niżkę. Oczywiście ważną okoliczność stanowi jeszcze to, iż regulowania odbywają się tu natychmiastowo, czyniąc przeto kapitalistów mniej zależnymi od wahań kursów w odstępach środkowo i końcowomiesięcznych.

Ta pewność siebie jednego z głównych rynków pieniężnych Europy, nie wyklucza bynajmniej potrzeby, poruszonej przez izbę drugą: zwiększenia floty niderlandzkiej i założenia nowych torpedów. Przeciwnie, rząd holenderski stosuje się aż nadto do przysłówia: strzeżonego pan Bóg strzeże i wszelkich dokłada starań, aby zapewnić sobie możliwy stopień bezpieczeństwa, wobec drapieżnej chciwości i łupieżstwa potęg ościennych. Lecz holender flegmatycznie i z pewnością siebie spogląda na kolosalną armię bądź Niemiec, bądź innego pobliskiego mocarstwa — ma on potężniejszy środek obrony swej niezawisłości, niż działa Kruppa i karabiny rewolwerowe — wodę. — Poprzerzynana na całym swym obszarze kanałami, Holandya przedstawia w porównawczem znaczeniu tego wyrazu sieć, utworzoną już to przez rozgałęzione ujścia rzek (głównie Renu), już to przez sztuczne kanały, dające możność objechania czołnem każdej niemal wioski. Tu spoczywa siła odporna Niderlandów. Z chwilą możliwego wtargnięcia do kraju armii, liczebnie większej, nie dającej możliwości odporu zwykłą drogą strategiczną wojenną, tam znajdujące się na rozmaitych punktach, niby fortece, mogą być w miarę potrzeby spuszczone i wówczas grozi zagłada całej armii w nurtach chłodnego żywotu, oczywiście, kosztem spustoszenia danego terytorjum. Trochę romantycznie brzmi ten szczegół, przypominający niektóre utwory poetów, lecz holender bynajmniej nie szuka tu pierwiastku poetycznego, — traktuje on ów środek jako praktyczny sposób samozachowania, Ausweisungs recte Ausrottungspolitik nie budzi w nim bowiem zachwyty i nie tai się on z tym swoim orężem przed sasiadami, ci zaś, melancholijnie poglądając w stronę dolnego Renu, nie okazują gotowości rozpoczęcia kroków zaczepnych z obawy dostania... kataru, z którego bodaj, czyby potrafił ich

wyleczyć tutejszy słynny dr. Mezger, ulubieniec sfer panujących całej Europy, liczący pomiędzy swymi pacyentami nawet Ojca Świętego.

Mniejszą dozą rozgłosu cieszył się zmarły tutaj przed paru tygodniami bard uliczny, oryginalny, człowiek nie bez pewnych zdolności literackich w zakresie rymowanej satyry — Meijer. Charakterystyczna postać! Członek honorowy prawie wszystkich towarzystw literackich Holandji, właściciel paru orderów, nieboszczyk, pomimo względnie znośnego materialnie stanowiska, prowadził żywot włóczęgi ulicznego, sprzedając własnoręcznie twory swej muzy, odbijane zwykle na długich paskach papieru. Zazwyczaj co parę dni po napisaniu jakiego utworu w satyryczno-lirycznym nastroju, gromada ciekawych otaczała tę wyniosłą postać, o twarzy dobroliwie uśmiechniętej, okolonej jasną jak śnieg brodą, w czapce szkockiej, z ogromną laską pod pachą, podczas gdy swobodnymi rękami rozdawał płody swej wyobraźni, w zamian za miedziane centy, rzucając od czasu do czasu dowcipami. — Życie jego, płynące śród nurtów ulicznych, znalazło tam również swój kres — zmarł na ulicy, tknięty paralizem serca. — Elzop i Dyogenes przechodzący się samotnie po polach Elizejskich, chętnie zapewne podali dłoń nowemu towarzyszowi.

Hermes.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Targi zbożowe. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 6 stycznia). Deszcz pada ciągle, pożądanego zima nie można się doczekać, termometr utrzymuje się stale po nad zerem. Na stan młodych zasiewów nie skarzają się nigdzie, powstaje jednak obawa, że może im zaszkodzić wzrost przedwczesny. Pierwszy tydzień nowego roku upłynął zupełnie tak samo, jak ostatnie tygodnie roku przeszłego, w międzynarodowym handlu zbożowym panowało zniechęcenie i cisza taka sama jak przedtem. Wszędzie nagromadzone są ogromne zapasy zboża, co oddziaływało zniechęcająco na uposobienie. Zauważają jednak należy, że w dniach ostatnich właściciele opierali się, energiczniej dalszej obniżce cen, chociaż dotychczas z niewielkim skutkiem. Położenie targu amerykańskiego nie uległo żadnej zmianie. Spekulatory stara się ciągle o pozyskanie gruntu dla siebie, lecz po każdej zwykłej spadają napowrót; w tygodniu ubiegłym notowania podmorskie były w końcu znowu niższe niż przed ośmiu dniami; fracht staniał znacznie. Wywóz powiększył się wprawdzie o 7,000 kwr i wynosił 80,000 kwr., lecz zawsze jeszcze był mniejszym niż w odpowiednim czasie roku przeszłego o 133,000 kwr. Jawne zapasy pszenicy, obejmujące 58,400,000 buszli są jeszcze o 15,025,000

WIKTOR HUGO

przez Pawła de Saint-Victor.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 277).

Jako wcielenie owych zbrodniczych i fatalnych Włoch z piętnastego wieku, iście tytaniczna to postać owej Lukrecyi, takiej jaką nam przedstawia poeta. Rzekłbyś, z dantejskiego piekła wyjęta. Posiada ona zachwalość występku, złość niepospolitą, nudludzką zdolność nienawisci, charakterystyczną sławnych potępieńców z „Boskiej komedyi.” Jest pewien rodzaj wielkości królewskiej w jej zbrodniach. Straszna i przepyszna zarazem bywa. Sposób, w jaki przemawia i działa na złe, przypomina czaty i skoki tygrysy. Mimo wszystkiego, o tyle wrzuszająca, o ile wstrętna; z ciemnej przepaści, którą zamieszkuje, z otchłani w jakiej się zanurza, przez miłość macierzyńską wznosi się niekiedy wspaniałymi rzuty ku ludzkości. Jedyne uczucie czyste, jakie w niej przetrwało, ma doniosłość namietności okropnych, jakże nią miotają i dostrajają się do ich tonu.

Lukrecya jest matką z uniesieniem płomiennem — i to macierzyństwo, spotęgowane do najwyższego stopnia, ukarane tak straszliwie, zamienia we współczucie wstręt, którym zrazu przejmują.

Jakaż to scena, kończąca obraz pierwszy! Matka tam jest, wśród zabawy, na balkonie pałacowym, przemawiając do swego syna, którego spotyka pierwszy raz. Młodzi panowie przybывают, niosąc pochodnie i oznajmiają, rzucają jej w twarz

zbrodnię — Eumenidy, zda się, weszły razem z nimi. Każda obelga wywołuje widmo, czarne od trucizny lub krwiawe, które przystępuje z wzniesionym palcem do morderczyni, pochylonej od wstydu. Kiedy Maffio, mściwym gestem maskę jej zdziera, zda się widzieć duszę nagą i skalaną, wijącą się jak robak. Zniwagi ją przesywają ciosami podwójnymi; „dość! dość!” woła ona, gdy otrzymuje ten, który godzi w jej macierzyńskie serce. Jest tam chwila wybuchu, grozy i litości pomieszanych, czego nie przewyższa nawet starożytna tragedia.

W drugim akcie wznosi się w całej swej wysokości wielka scena między Alfonsem z Ferrary i Lukrecją Borgią, jeden z najpiękniejszych pojedynków między charakterami, jakie teatr posiada.

Przypominacie sobie cudowny portret księcia d'Urbino przez Bronzina, który figurował w galerji Pourtales? Jestto młody człowiek, przedstawiony wprost, stojący, z ręką jedną na biodrze, druga wsparta na brzegu półotwartej książki.

Wypłynął, rzec można, jednym strumieniem, w obcisłej sukni czarnej, w ubiorze elastycznym i plastycznym, równie właściwym do uwydatnienia form jak draperya, gdyż modeluje ciało. Ten dumny młodzian, wartby był zresztą nosić chlamydę greckiego boga, gdyż posiada wysmukłość, spokój i pychę olimpijską. Jego arystokracja najwyższa jest w swoim rodzaju ubóstwieniem. Nie można sobie inaczej wyobrazić Apolina, gdyby na świat powrócił i został przywróconym przez odrodzenie, na tron jaki, w braku ołtarza. Twarz byłaby doskonale łagodną, gdyby kierunek wyraźnie rozchodzących się oczu, nie rzucał

na jego piękność światelka tajemnicy. Oznaka rasy, właściwa typowi włoskiemu, z której malarze wydobywają często zadziwiające efekty. Dzieciatką Jezus u Madonny sykstyńskiej, zawdzięcza część swego wielkiego majestatu owemu wejzeniu na obie strony. Książka, na której młody książę lekko się wspiera ręką o palcach tak giętkich i tak śmiałych, zdaje się oznaczać jednego z tych książąt szesnastego wieku, zajmującego się literaturą, zakochanego w sztuce, którzy tworzyli ze swych księstw muzea a ze swego panowania, dzieje Dekameronu.

Ale kultura intelektualna nie wyłączała podówczas ni zbrodni, ani zdrady.

Ten albo ów humanista ukoronowany, który z rana zajmował się frezkami lub słuchał tłumaczenia Homera przez byzantyjskiego filologa, wieczorem mordował swych nieprzyjaciół lub ich karmił wieczorą przyprawianą jadem cantarelli. Luwik le More tworzy akademię, otacza się erudydami i artystami, wspaniale proteguje Leonarda da Vinci — ale mu to nie przeszkadza otruć Jana Galeas, swego synowca. Cezar Borgia dawał pensje poetom i stawiał teologiczne tezy. Nie trzeba więc ufać zbyt pochopnie wyniosłej uprzejmości owego młodego księcia Włoch. Tom, którego dźwierz ou brzegi jak rękójść sztyletu, jestto może Książę Machiavela.

Wyobraźnia zda się spozstrzegać, iż portret Bronzina życia i technienia nabiera, gdy się kurtyna podnosi w drugim akcie, ukazując Alfonsa d'Este siedzącego na swym książęcym fotelu i obmyślającego zemstę. Dyktuje Rustighellowi przygotowania do morderstwa, jakby dyktował program zabawy. Czuje się, że ma postano-

wienie powzięte i że ono jest silne, nieodwołalne. Zanim poeta ukaże nam, jak go żona zmiekczyć próbuje, dotykamy tego brązu, z jakiego uczynionym jest ów człowiek.

Lukrecya wpada jak burza, upominając się o śmierć żołnierza, którego pugnął przeciął jej imię na froncie pałacu książęcego. On jej obiecuje tonem spokojnym, poważnym z pozoru, szycerzym w głębi. Akcent ironiczny w obiektywie jego jest za ledwo pochwytny; używa artystycznie zemsty, którą tak misternie ułożył. Ten morderca jest światowym człowiekiem, ten truciciel jest dyletantem.

Przybywa Gennaro. Lukrecya rozpoznaje syna swego; czuje się wziętą w sidła i chce się z nich wy dostać. Wtedy poczyna się ta małżeńska scena, jedyna w swoim rodzaju, pełna przewrotnych pieszczot i wyzywań dwuznacznych, zaczynająca się gruchaniem, zakończoną rykiem. Lukrecya nie chce teraz, aby ten żołnierz ginął. Z grzecznością niewzruszoną, książę przeciwstawia prośbie żony uczynioną przezeń przysięgę. Ona odwraca rozmowę, kryje swe przerażenie pod miłosnemi uśmiechami; stłumiony krzyk rozplywa się na jej wargach kłiwym szepcie. Mążłonek odpowiada na to zimną uprzejmością i następnie powraca do swej groźnej zadumy. Zda się, widać węża o kobiecej głowie, owijającego posąg „Penseroso,” którego namalował Rafael. Od czasu do czasu Lukrecya podejmuje i dotyka swego przedmiotu, nie nalegając zbyt mocno, nareszcie upiera się przy nim i obstaje.

(D. c. n.)

buszli wigksze niż przed rokiem, chociaż w tygodniu ubiegłym powiększyły się zaledwie o 400,000 buszli. Cyfry powyższe mówią same za siebie i nie pozwalają podnieść się cenom, tembardziej, że inne kraje rolnicze ofiarują także bardzo dużo zboża a zapasy są wszędzie wielkie. — Względny podwyższenie opasale targi angielskie, które zachowały w tygodniu ubiegłym postawę stanowczo wyciekającą. Pšenica nie miała wcale popytu, ceny jej były prawie nominalne, schodząc do poziomu najniższego w całym roku. Z Indji i z Australji spodziewane są wkrótce bardzo wielkie dowozy. Obecnie nadpływa do W. Brytanii 1,787,000 kwr. czyli 250,000 kwr. mniej niż przed rokiem. — We Francji ceny zboża nie uległy zmianie, lecz tak samo nie powiększyły się także obroty. Mąka zawsze jeszcze niema zbyt, piekarni są wstrzemięzliwi, skutkiem czego w handlu towarem rzeczywistym panuje ciągle cisza a także i na targach portowych ruch ożywić się nie może. Na dostawę zboże nie ma popytu, na giełdach spekulacyja jest wyciekająca, przez wzgląd na zamierzoną lecz nie przeprowadzoną jeszcze podwyżkę cła. — W Belgii ruch był mały, ceny zmieniły się niewiele, tylko pszenicę można było w niektórych dniach łatwiej sprzedać po cenach lepszych. — Targi holenderskie miały przebieg bardzo omyślny, wielkie zapasy, tudzież rozległa podaż wywierały nacisk na ceny i tamowały ruch. — Na targach nadreńskich było wogóle bardzo cicho, niewielkie zakupy wystarczyły jednak do powstrzymania cen od dalszego spadku. — W Niemczech południowych handel zbożowy okazał się mało ożywionym, ceny jednak zdołały utrzymać się na dawniejszym poziomie. Handel terminowy był tak spokojny, że notowania miały często tylko nominalne znaczenie. — Na targu berlińskim ruch pozostaje w granicach bardzo omyślnej, wahania kursów są nadzwyczaj małe. Przy końcu notowano pszenicę tak samo jak przed tygodniem, żyto na dostawę weszniejszą niż o 1 m., na późniejszą o 25—30 fen. Kukurydza na dostawę w miesiącu bieżącym staniała o 5 m., ponieważ wkrótce spodziewają się większej podażi suchego ziarna. Olej rzepakowy staniał o 40 fen., okowitę w miejscu bez bezki notowano w końcu niżej o 50 fen., na dostawę o 1.20—1.30 m. Targ wogóle jest przynębiony, o choty do interesów brak zupełny, prowincya nie bierze w nich żadnego udziału. Jedyny istniejący tutaj bank maklerski zbożowy, fak potrzebny dla pewności zobowiązań, zamierza przystąpić do likwidacyi; jest to w każdym razie wskazówka niepocieszająca na przyszłość i oddziało niekierzystnie na usposobienie targu. — W Austrii i Węgrzech na targach zbożowych usposobionych początkowo opasale, ceny okazywały w końcu większą stałość, chociaż wywóz jest w zupełnym zastojem. Większa część młynów ma mało zatrudnienia, skutkiem czego młynarze nabywają jak najmniej zboża, podczas gdy z drugiej strony właściciele nie chcą robić żadnych ustępstw i raczej wyciekają się zakupów. — W Rosji położenie jest zawsze jednakowe, usiłowania powiększenia wywozu nie mają powodzenia, ponieważ żądania nie obniżają się w takim samym stosunku, jak ceny w krajach spożywających.

**Len i konopie.** — Królewiec, 4 stycznia. — Len był przedmiotem bardzo ożywionych obrotów w ubiegłym miesiącu grudnia. Szczególniej przedziałny z Austrii i Niemiec okazywali wielką ochotę do kupna. W Rosji kupują wszędzie skwapliwie; według ogólnego przekonania, połowa bardzo małych zbiorów jest już wyczerpana. Dowozy zmniejszyły się coraz bardziej; w chwili ostatniej wynosiły zaledwie czwartą część, a w Ostrowie nawet dziesiątą część ilości dowożonych zwykle w tej porze roku. Od dawna panująca na targu mocna usposobienie wyrażało się teraz w energicznej wyżce; ceny podniosły się w tygodniu ostatnim o 2 rs. na berkowcu. Większy kupy gromadzą już przedni towar na spekulacyę, gdyż w ciągu jakich sześciu miesięcy zbior będzie zupełnie wyczerpany a zresztą przy końcu sezonu gatunek zawsze gorzej wypadła. Nie ulega wątpliwości, że w ciągu miesiąca ceny podniosą się jeszcze bardziej. Dowozy tutaj wogóle mało. — Konopie znajdują się na targu w warunkach niezmiennych. W Rosji ceny są bardzo wysokie i dla tego też fabrykanci w zakupach swoich poprzestają na zaspokojeniu po-

trzeb najpilniejszych. Zapasy z poprzedniego zbioru już się wyczerpały a towar nowy nie pojawił się jeszcze w handlu. Dowozów nie było tu żadnych.

**Kukier.** Petersburg, 5 stycznia. Targ tutejszy usposobiony był trochę lepiej w tygodniu ubiegłym. Za mączkę krystaliczną w miejscu placono w sprzedaży cząstkowej 4.50, w sprzedaży hurtowej na dostawę w styczniu-lutym także 4.50, lecz z końcem tygodnia zabrakło oddawców. Rafnady dużo ofiarowano; marki polskie po 5.20 za pud.

**PRZEMYSŁ I HANDEL.**

**Ruch prawidłowy** na nowobudowanej linii z Łuniecy do Homla ma być otwarty w drugiej połowie stycznia. Budowa drugiej połowy tej linii, z Homla do Briańska, rozpocznie się z wiosną.

**Losowanie pięciu-procentowej pożyczki** premiovej z r. 1864 odbędzie się w Petersburgu dnia 14. b. m.

**Stowarzyszenia spożywcze** organizowane są obecnie w Kaliszu, Łukowie i Siedlcach.

**Zjazd młynarzy** rozpocząć ma w przyszłym tygodniu swoje posiedzenia w Warszawie. Oprócz młynarzy fachowych, w zjeździe przynjnie udział kilku kupców zbożowych z zagranicy, którzy zobowiązali się dostarczyć materiały statystycznego z rynków zagranicznych co do zbity naszej mąki.

**Z mniejszych kopalni węgla** w zagłębiu dąbrowskiem, według „Gaz. kiel.” zasługują na wyszczególnienie następujące: Wiktor, p. Kuźnickiego z produkcją 7,528,170 pudów; Mikołaj, pp. Surmunt, Toeplitza i i Raula, z produkcją 3,543,235 pudów; Jan, p. Łapińskiego—2,600,802 p., dwie kopalnie czeładzkiego towarzystwa akcyjnego z 2,580,180 p.; Maciej, wiedeńskiego „Laenderbanku z 1,795,231 pud.; dwie kopalnie p. Ciechanowskiego z 1,408,818 p.; trzy kopalnie pp. Stochelskiego i Zmigroda z 351,114 p., wreszcie dwie kopalnie p. Aleksandra z 69,300 pud. produkcji.

**Baranina solona.** Drogi żelazne na przestrzeni od Orenburga do Warszawy wprowadziły nader niską specjalną taryfę dla baraniny solonej, uwzględniając popyt na rzezonony produkt, sprzedawany w Warszawie po cenie 15 groszy za funt. Baranina przewożoną będzie na zasadzie tej taryfy ze wszystkich stacyj drogi orenburskiej do Warszawy, całemi wagonami, z ładunkiem nie mniejszym od 600 pudów. Taryfa specjalna funkcyjnować będzie sposobem próby do września r. b.

**Sprzedaz lasu.** Osmdziesiąt włók lasu rządowego w okolicy twierdzy Nowogrodzkiej nabyła spółka kupców warszawskich, na czele której stoi p. Wagnajster. Nabywcy sprzedali już 20,000 sztuk budulca po 4 rs. za sztukę, na spław za granicę w ciągu nadchodzącego lata.

**Sprzedaz drzewa budulcowego.** Zarząd dóbr państwa gubernij suwalskiej i łomżyńskiej zawiadamia, iż w dniach 19 i 25 b. m. oraz 3 lutego odbywać się będzie sprzedaż drzewa budulcowego i opałowego wartości 48,000 rs. z poręb leśnictwa nowogrodzkiego, szlawnowskiego i wyszkowskiego.

**Kronika Łódzka.**

(—) **Wykłady religijne** dla dzieci przystępujących do konfirmacyi, odbywać się będą w gminie ewangelickiej św. Trójcy w przyszłym tygodniu, mianowicie dla chłopców w poniedziałek dnia 11 stycznia, dla dziewcząt zaś we wtorek, 12 stycznia.

(—) **Gimnazjum.** Donosiliśmy niedawno, że sprawa otwarcia gimnazjum żeńskiego w Łodzi została już ostatecznie załatwioną w sposób pomyślny dla mieszkańców miasta; dowiadujemy się dalej, że na początek otwarte będą tylko trzy klasy, dalsze zaś otwierane będą w miarę potrzeby. Co się tyczy przekształcenia szkoły rzemieślniczej, sprawa ta pozostaje jeszcze w zawieszenu.

(—) **Dla oddziału łódzkiego banku państwa,** oprócz podanych w numerze wczorajszym „Dziennika,” mianowani są: starszym pomocnikiem kontrolera, Władysław Słupski; starszym pomocnikiem kasjera, Julian Pomianowski.

(—) **Droga fabryczno-łódzka.** „Moskow. Wied.” dowiadują się, że ministeryum komunikacyi, w porozumieniu z ministeryum skarbu, zatwierdziło projekt szeroko-kolejowego toru na linii kolei fabryczno-łódzkiej. Kolej tę zamierzono w przyszłości przedłużyć przez Kalisz do granicy pruskiej, dodaje też pismo.

(—) **Tramwaje łódzkie.** Odnośnie do ogłoszonej zmiany warunków budowy tramwajów łódzkich w tym sensie, że układenie relsów dozwolone zostało na ulicach mających szerokości 4 sażenie, nadmieniamy dla dokładności, że rozumiana jest tutaj szerokość pomiędzy rynsztokami; chodniki nie wchodzą w rachunek.

(—) **Przypominamy reklamującym** o brak lub uszkodzenie towarów, nadesłanych na stację łódzką, że równocześnie z reklamacją powinny być podawane wszelkie dowody, jako to ceny targowe lub faktury, mogące służyć do ocenienia wartości danej przesyłki.

**Zarząd drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej** zawiadamia, że wszelkie towary, nadesłane na stację łódzką do dnia 1 stycznia r. b. a niewykupione do 1 maja, sprzedane będą przez licytacyę publiczną, celem pokrycia należności drodze żelaznej przypadających.

(—) **Dla wiadomości sfer handlowych** nadmieniamy, że przedmioty wysyłane pod opaską do Francji nie powinny być zakrywane opaską więcj niż do połowy. Przestrzegania tego warunku wymagają przepisy poczty francuzkich.

(—) **Na stacyi telegraficznej** w Warszawie znajdują się telegramy niedoreczone, nadesłane z Łodzi dnia 5 stycznia: dla Rosenblatta, Kryńskiego i Wolfkego; dnia 6 stycznia: dla Szparaga i Aschera.

(—) **Bydlębójnia.** W drugiej połowie stycznia odbędzie się w magistracie tutejszym sesya w sprawie rozszerzenia bydlębójni miejskiej. Przy bydlębójni będzie zbudowana obora, w której pomieszczonem będzie bydło sprowadzane z Cesarstwa a podlegające rewizji weterynarza.

(—) **Sesya kwartalna** cechu ślusarskiego

odbędzie się dnia 11 stycznia o godzinie 3 po południu. Na porządku dziennym: wybór starszych zgromadzenia.

(—) **Sesya kwartalna** cechu stolarskiego odbędzie się we środe dnia 13 stycznia, o godzinie 2 po południu. Na porządku dziennym: wybór starszych zgromadzenia.

(—) **Szanowny redaktorze!** Odwołuję się do pomieszczonego w Nr. 89 „Dziennika” z 1884 r. rachunku z funduszów Taubego, do 1 października 1884 r., obecnie podaję dalszy rachunek do dnia dzisiejszego:

1) **Z koncertu w kwietniu 1884 r.** (po odtrąceniu wydatków 111 rs. 25 kop.), zebrano 500 rs., co zwiększo dorobionemi procentami o 34 rs. 37 kop.

Z tego wydano na utrzymanie i naukę od 1 października 1884 r. do 1 października 1885 r. po 40 rs. miesięcznie—480 rs., na garderobę, nuty, książki i t. p. resztę, 54 rs. 37 kop.

2) **Z koncertu w październiku 1885 r.** (po odtrąceniu wydatków 85 rs. 58 kop.), zebrano 463 rs. 2 kop.

Z tego wydano na utrzymanie i naukę od 1 października 1885 r. do 1 lutego 1886 r., po 40 rs. miesięcznie, 160 rs., — pozostaje 303 rs. 2 kop.

Nadmieniam się, że wiele potrzeb opędzano z zarabianych przez Taubego honoraryów artystycznych za wystąpienia koncertowe, do których w tym celu bywał dopuszczanym i z darów osób życzliwych.

Po ukończeniu studyów w Warszawie i po zawiązaniu należytych stosunków, z d. 1 lutego r. b., Taube ma być wysłany do Berlina dla ostatecznej nauki u znakomitego mistrza Joachima, choćby przez pół roku i dla wejścia w tameczny świat artystyczny, który talentem Taubego już jest zainteresowanym i nań wyciekuję.

Oczywiście, 303 rs. 2 kop. nie wystarczą na to i na konieczne kupno dobrych skrzypiec, na co, przy najściślejszem obliczeniu potrzeba najmniej 700 rs. a pożądaniem jest 1,000 rs. Dla zebrania brakującego funduszu, Taube w Warszawie w styczniu r. b. dopuszczonem zostaje do wystąpienia koncertowych w towarzystwie muzycznym i Harmonii dla zarobienia honoraryów, nadto dwie wpływowe damy światowe protekcyjnie zajmują się pozyskaniem dłań od miłośników sztuki honoraryów.

Wszystko to atoli, co robi Warszawa, nie wystarcza i dlatego odwołujemy się do tutejszych miłośników sztuki i wspaniałości myślnych protektorów, do tutejszych wpływowych dam światowych o łaskawe protekcyjne zajęcie się pozyskaniem dla Taubego honoraryów, chociażby nawet najmniejszych.

Z uszanowaniem

W. P.

(—) **Opera włoska.** Przedstawienia towarzystwa śpiewaków włoskich pod dykcją p. Crotti'ego rozpoczną się dziś, prawdopodobnie „Trubadurem” Verdi'ego. Towarzystwo składa się z kilkunastu osób i przywozi własną orkiestrę. Repertuar obejmuje wyłącznie dzieła mistrzów włoskich.

(—) **Z teatru.** We czwartek przedstawiono w teatrze Victoria po raz pierwszy ope-

8)

**ŻYCIE ZA ŻYCIE**

przez

**BERTHE MARYE CLAY.**

Przekład z angielskiego.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 5).

— **Płacz dziecka.** Czybyś go pani nie słyszała? Cała noc jęczało mi żalownie nad łóżkiem, doprowadzając mnie do szaleństwa—rzekła urywamym głosem.—Tak, postradałam zmysły, jestem waryatką! Miss Foster, poszukaj go pani, ono musi być tutaj. Te nieznośne sługi musiały je gdzieś ukryć umyślnie, aby płakało i płaczem swym tak mnie przerażało. Musimy je znaleźć, nie mogę tego znieść dłużej!

Widok tej pięknej, z rozpaczcy szalonej kobiety, szukającej wszędzie tego, co istniało tylko we wzburzonej jej wyobraźni, był bolesny nad wyraz wszelki. Nagle spojrziała na drzwi.

— **Achl! teraz słysz je z zewnątrz.** Glinie w korytarzu. Już go więcej nie słyszę. Dzięki Ci Boże, że się skończyło!

Wycieńczona, blada i drżąca padła na krzesło. Podeszłam do niej i ująłam ją za rękę,—była jak lód zimna.

— **Znowu pani sniłaś,** droga lady Culmore—rzekłam do niej.— **Zechciej sobie pani przypomnieć,** że już miałaś raz podobny sen i jak on na panią podziałał. Staraj się pani, proszę, wrócić do przytomności; musi pani niezawodnie być chorą lub zdenerwowaną, podobne bowiem sny i przywidzenia nie niepokoją ludzi silnych i zdrowych. Powinna pani ztąd wyjechać, sir Rudolf nie zna zapewne stanu jej zdrowia, muszę z nim pomówić o tem.

Wstając rzuciła mi się na szyję — **Nie rób pani tego—błagała—ja ztąd wyjechać nie mogę.** Musisz mi przyrzec,

kochana miss Foster, że mu ani słowa nie wspomnisz, odebrałabym sobie życie, gdybyś pani z nim o tem mówiła!

Jej gwałtowność była przerażająca.

— **Jeżeli pani sobie nie życzyz tego,** mogę zamilczeć—odrzekłam—ale wierzaj mi pani, że jesteś chorą i koniecznie potrzebujesz porady lekarza. Te straszne przywidzenia są jedynie wynikiem chorobliwego stanu.

Objęła mnie za szyję i położyła mi jaśną swą główkę na ramieniu.

— **Czy istotnie tak sądzisz pani?**—szepnęła.— **Ol! pocieszaj,** wzmacniaj mnie, bo serce moje poszarpane i rany jego w ciągłym są jatrzeniu.

Jakże miałam ją pocieszać, nie znając istoty jej niedoli? Trzymając ją w swoim objęciu, czułam, jak jej serce biło gwałtownie, jak konwulsyjne wstrząsały nią drgania, podczas gdy łkania jej oddech tamowały i więcej niż kiedykolwiek niepojętym wydał mi się los tej kobiety, i to co jej życie zlamalo? Pogląskałam jasne, lśniące włosy, a doknięcie ręki mojej zdawało się ją uspakajać.

— **Jakie to dziwne—rzekłam do niej—** że zawsze ten sam sen powraca, że zawsze przesładuje panią przywidzenie płaczu małego dziecka. Jej twarz nie mogła już bardziej zblednąć, ale głowa opadła mi ciężko na ramie.

— **Dziwne, ach jak strasznie dziwne—** szepnęła.

— **Lady Culmore! nigdy nie miałaś pani małego dzieciątka?**

— **Nigdy—odrzekła.**

— **Ani małych siostrzyczek, lub braciśzków?**

— **Także nie.**

— **Tem to dziwniejsza,** że nie mając nigdy do czynienia z małemi dziećmi podobne widzenia przesładują panią.

W tej chwili spojrziała na mnie z wyrazem dzikiego niepokoju.

— **Miss Foster—rzekła z wolna—** musisz mi pani przyrzec, że nikomu nie powiesz o tych moich snach i przywidzeniach. Bój się, aby mnie nie uważano za wariatkę.

Poczem przyrzekła mi, że jeżeli przy niej zostaną, poprobuje uspokoić się i zasnąć. Usiadłam przy jej łóżku, trzymając jej rękę. Biedna męczyła się długo, zanim nareszcie usnęła, a jakż to był niespokojny sen! Piękna głowa z rozgorączkowanym obliczem ani na chwilę nie pozostawała w spokoju, rzucała się ustawicznie z jednej strony na drugą; usta również pracowały, powtarzając: „Wszystko to dla ciebie, dla ciebie, ukochany!” Potem nastąpiły prośby, błagania, lzy a po nad wszystkim unosił się głos miłości: dla ciebie, wszystko dla ciebie, mój ukochany! Gdy ją twardo śpiącą opuściła, słońce już było na horyzoncie wysoko.

Cięzka atmosfera zaczynała i na mnie oddziaływać. Przez cały dzień czułam się nieszczęśliwą; bliska byłam rozpaczcy. Pewną byłam, że lady Culmore groziła ciężką jakąś chorobą; bodaj czy nie pomieszanie zmysłów, a ja nie wiedziałam, co począć. Obowiązkiem moim było szukać dla niej pomocy a nie wiedziałam do kogo się po nią zwrócić. Nie chciałam jej zdradzić; postanowiłam zatem w tajemnicy zatrzymać jej sny i przywidzenia, ale poradzić się kogoś doświadczniejszego od siebie, co mam przedsięwziąć. W braku kogoś innego, wybór mi padł na Mirs Harper, gospodynię w Ullamere. Poprosiłam ją do ogrodu, by mógł swobodnie z nią pomówić i powiedziałam jej, że według mnie; lady Culmore jest nawiedzona ciężką jakąś chorobą, wymagającą troskliwych starań i innej niż obecnie doznaje pieczołowitości, gdyż sama zupełnie się zaniedbuje. Gospodyni wydała mi się smutnie zdziwiona i wysoce zakłopotana.

— **Czy pani sądzi,** że ja mniej od pani

jestem tem wszystkiem dotkniętą?—odpowiedziała po chwili.— **O takim pożyciu domowym, jak żyję nie słyszałam.** Co pomiędzy nimi stanęło, nie wiem, musiało to jednak być coś okropnego. O małżonkowie wydają mi się podobnymi do więźnia i więźniennego dozorey.

— **Któż z nich dorozca?**—zapytałam.

— **Sir Rudolf—odrzekła.—** Już dawno byłabym się ztąd odalila, gdybym się tak nie przywiązała do pana i pani. Oddzielnie wydają mi się każde z nich aniołkiem, ale jako małżeństwo są to ludzie zupełnie niezrozumiali dla mnie.

— **Czy zawsze tak było?**

— **O nie.** Cała służba, z wyjątkiem marszałka i mnie, nowa. Ale my byliśmy z sir Rudolfem w Brooke Hall byliśmy obecni na jego ślubie i...

— **Czy nic nadzwyczajnego nie stało się przy ślubie?**—zapytałam.

— **Nic,** wszystko odbyło jak najnaturalniej w świecie; a każdy zauważył wielką miłość pana młodego dla swej narzeczonej. Co do mnie, nie widziałam nigdy podobnie zakochanych ludzi, błogo było patrzeć na nich, gdy byli razem. Sir Rudolf zawiózł żonę do Brooke Hall i tam byłam z nimi rok cały. Wtem nagle przyjechali tutaj i od tej chwili żyją z sobą tak, jak pani widzisz.

— **A pani nie masz wcale pojęcia,** co ich tu sprowadziło? nie znasz powodu tego rozdwojenia?

— **Nie** nie wiem, nic nie rozumiem. W Brooke Hall życie ich było wesołe i szczęśliwe, dom zawsze pełen gości i przypominał sobie nawet, że gdy sir Rudolf zawezwał mnie nagle do siebie, robiłam przygotowania do balu, który odbyć się miał w dzień nowego roku.

(D. c. n.)

retkę Straussa p. t. „Dwaj grafowie” (Prinz Methusalem). Jak na przedstawienie po-  
żegnalne, był to wybór niewłaściwy, nie  
chcemy jednak z tego powodu stawiać zbyt  
ciężkiego zarzutu dyrektorowi teatru, a to  
ze względu, że niepowodzenia w ciągu se-  
zonu i wyjazd zamierzony, skłoniły go w  
ostatnich tygodniach do układania reper-  
tuaru obliczonego głównie na kasę. Z te-  
go też powodu przedstawiono ostatnio kil-  
ka sztuk bez należytego przygotowania; ten  
sam los spotkał wystawioną onegdaj ope-  
retkę Straussa. Wszystkie chóry śpiewane  
były *unisono* a mimo to jeszcze szwanko-  
wały znacznie. Soliści, nie wyłączając na-  
wet tak wytrawnej śpiewaczki jaką jest p.  
Micińska, nie zgadzali się z taktami; w wie-  
lu miejscach rażą karygodne fałsze. —  
Libretto operetki jest banalnym, niema  
niem sensu za trzy grosze. Być może, że  
woryginalne, jako satyra, ma jaką wartość;  
w przeróbce jakąśmy widzieli — niema  
żadnej. Muzyka wdzięczna i lekka, nie od-  
znacza się jednak motywami oryginalnymi.  
Z wykonawców, o ile pozwalało na to nie-  
dostateczne przygotowanie, odznaczyli się  
staranną grą i śpiewem: pani Micińska i  
panna Texel. Komiczna para „grafów  
Buttersztytów” wybornie była reprezento-  
wana przez panią Krajewską i p. Winkle-  
ra, ich też duet w akcie trzecim, nie ma-  
jący pretensyi do brzmień harmonijnych,  
na żądanie publiczności musiał być biso-  
wany.

(—) Pogłoski obiegają onegdaj po mie-  
ście, że właściciel farbiarni N. uderzony  
kamieniem w głowę przez robotnika, zna-  
leżony został opodal swego mieszkania bez  
znak życia. Ocucono go następnie, lecz  
rana w głowie ma być niebezpieczną. „Ta-  
geblatt” miejscowy zbija pogłoskę powyż-  
szą dowiadując się bowiem z wiarygodnego  
źródła, że p. N. upadł i tym sposobem zra-  
nił głowę. Łódz. Ztg.” nie wykluca je-  
dnak prawdopodobieństwa zbrodni, nadmie-  
nia przytem, że zarządzone zostało śledz-  
two w tej sprawie.

(—) Wypadek z bronią. We wsi Janów  
powiatu łódzkiego zranił się wystrzałem z  
pistoletu Andrzej Śnicer z Widzewa; kula  
przeszła mu lewe ramię. Wystrzał na-  
stąpił skutkiem własnej nieostrożności Śni-  
cera. Wypadek miał miejsce w szynku  
Wilhelma Deringa, gdzie było więcej osób  
zgrupowanych.

(—) Cyrk stara się odświeżyć oklepany  
swój repertuar gościnnymi występami no-  
wych jeźdźców i kłownów. Ostatnio przy-  
było kilka osób z cyrku Renca, między  
którymi odznacza się mała woltżerka mis-  
Józefina. We środę i we czwartek cyrk  
był prawie pełny.

(—) Jeden lokalik więcej. Zawieszono od  
nieudanej produkcje szansonetek w resta-  
uracji Kococzyńskiego, rozpocząć się mają  
w tych dniach na nowo.

(—) Niefortunny napad. Przed kilku dnia-  
mi dwóch lotrów napadło przechodzącego  
ulicą Cegielińską pana P., usiłując zedrzeć  
zeń palto. Napad nie udał się jednak; lo-  
tryzkowie nie tylko nie zabrali palto, nad-  
to jeszcze odeszli z placu z porządną por-  
cją sińców.

(—) Najwyższy kurs listów zastawnych to-  
warzystwa kredytowego miasta Łodzi przy-  
niosła wczorajsza depesza warszawska: mia-  
nowicie 90% za serję pierwszą.

**KRONIKA  
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.**

— Nominacje w kantorze warszawskim i  
w oddziałach prowincjonalnych banku pań-  
stwa.

W kantorze warszawskim: starszy ref.  
buch. Włodzimierz Domaradzki, starszy  
buch. Mikołaj Ukrainiec, star. kasyer Jan  
Kowalski, star. kontr. buch. reg. k. Kon-  
stanty Hildenhagen, budowniczy Zygmunt  
Kislański i lekarz Konstanty Karwowski.

W oddziale łódzkim: zarządzający Adam  
Belcikowski, kontr. Edward Hamrich, ka-  
syer Antoni Starzyński, buch. Michał Ha-  
lewin.

W oddziale radomskim: zarządzający  
Antoni Jasiński, kontr. Zdzisław Siemian-  
owski, kas. Aleksander Zawłunow, buch.  
Aleksy Nikolski.

W oddziale piotrkowskim: zarządzający  
Władysław Krajewicz, kont. Teodor Ró-  
dziewicz, kas. Antoni Krasowski, buch.  
Aleksy Doncow.

W oddziale płockim: zarząd. rad. st. Ple-  
scow, kontr. Bazyl Fedutinow, kas. Bogu-  
sław Zakrzewski, buch. Karol Plocer.

W oddziale kieleckim: zarządzający Ma-  
ksymilian Zeidlitz, kont. Władysław Skwar-  
ski, kas. Alfons Dąbrowski, buch. Aleksan-  
der Wołkow.

W oddziale częstochowskim: zarządzają-  
cy Piotr Rajewski, kont. Aleksy Filewskij,  
kas. Piotr Szeszminow, buch. Hieronim  
Raciecki.

W oddziale łomżyńskim: zarządzający  
Klemens Horosiewicz, kontr. Michał Skal-  
ski, kas. Władysław Smochocki, buch.  
Mikołaj Rostowski.

W oddziale wrocławskim: zarządzający  
Emilian Niklewicz, kontr. Mikołaj Sztrom,  
kas. Mikołaj Razanow, buch. Jan Leontiew.

W oddziale lubelskim: zarządzający Jan  
Pokrowski, kont. Aleksander Wiedeński,  
kas. Poraziński, buch. Wiktor Spira.

W oddziale kaliskim: zarządzający Pla-  
ton Małoziemcew, kont. Aleksander Mi-  
chajłowski, kas. Ludomir Chojnowski,  
buch. Józef Janowski.

— Posada inspektora w okręgu nauko-  
wym warszawskim utworzoną zostanie od  
r. b. zgodnie z Najwyższą zatwierdzoną i w  
ostatnim N-rze „Prawit. Wiestn.” ogłoszo-  
ną uchwałą rady państwa. Inspektor po-  
bierać będzie rs. 2,957 k. 75 rocznie i pod  
względem praw służbowych i emerytury  
korzystać będzie z przywilejów, przysługą-  
cych w Królestwie urzędnikom pochodzenia  
rosyjskiego.

— Dr. Teodor Anders 28 lat liczący, or-  
dynator szpitala św. Łazarza w Warszawie,  
zmarł prawie nagle d. 5 stycznia. Cenne  
prace jego pomieszczały: „Gazeta lekarska”  
i „Pamiętnik tow. lekarskiego.”

— Na konkurs dramatyczny imienia Woj-  
ciecha Bogusławskiego nadesłano po dzień  
31 grudnia ogółem 64 utwory.

— Na wystawie szkiców, świeżo zamknię-  
tej w Warszawie, sprzedano ich ogółem za  
2.400 rs.

— Nowy teatr w Lublinie otwarty bę-  
dzie w dniu 16 b. m.

— „Głosy litewskie,” tygodnik wydawany  
po litewsku, zaczął wychodzić w Nowym-  
Yorku.

— Z rzymskiej biblioteki Minerwy ukradzio-  
no drogocenny kodeks, wartości 15,000 li-  
rów, zawierający dzieła Lactantiusa. Zgu-  
bę tę odnalaziono w jednej z bibliotek an-  
gielskich i obłożono aresztem.

— Wody gasteinskie mają przejść, jak  
donosi wiedeński „Vaterland,” na prywa-  
tną własność cesarza Franciszka Józefa.

— W Lettewitz w Austrii aresztowano  
wielu robotników z powodu znalezienia u  
nich broszur treści anarchicznej, tudzież  
cygar, napełnionych dynamitem.

— Śnieg w Sycylii leży warstwami, ma-  
jącymi przeszło metr grubości. W blizko-  
ści Katanii runęło kilka domów pod na-  
ciśnięciem spadłego śniegu.

— Partya prohibicyjonistów w Stanach  
Zjednoczonych, domagająca się zakazu uży-  
wania za napój wszelkich spirytualij, od-  
niosła obecnie bardzo ważne zwycięstwo.  
Atlanta, stolica stanu Georgia, oświadczyła  
się za prohibicyjonistami. Kwestya zupełnej  
wstrzemięźliwości od napojów spirytualnych  
ma teraz w Stanach bardzo wielkie zna-  
czenie, prawie całe południe oświadcza się  
za wstrzemięźliwością. Misissipi, Teksas,  
Luizyana, Alabama, Georgia, Tennessee  
stoją już po stronie prohibicyjonistów.  
Wprawdzie w stanie Maine i Jowa zabro-  
niona została sprzedaż napojów spirytual-  
nych, jednak zakaz ten nie jest ściśle pil-  
nowany i wogóle północ mało poddaje się  
propagandzie wstrzemięźliwości.

— Zawód. Krystyna Nilson nie mogła  
dać koncertu w Monachium i wyjechała  
wymówiwszy się chorobą. Prawdziwą przy-  
czyną było, że tylko dwadzieścia kilka bi-  
letów rozkupiono.

— Cholera wybuchła znów w Hiszpanii  
w mieście Algesiras nad cieśniną Gibraltarską.  
Pierwszego dnia zmarło na tę  
chorobę 16 osób.

— Ołbrzymia ofiara. Stanford, były gu-  
bernator Kalifornii ofiarował 20 milionów  
dolarów na założenie w tej prowincyi uni-  
wersytetu.

— Uniwersytet katolicki w Waszyngtonie  
prawdopodobnie wkrótce stanie. Jakaś młó-  
da panienka ofiarowała na ten cel 350,000  
dolarów, prócz tego zebrano z ofiar milion  
dol. Na początek otwartym będzie tylko  
wydział teologiczny, gdy zaś zbierze się  
cała potrzebna suma 4 miliony, to powsta-  
nią i inne wydziały.

— Majątek Vanderbilta, zmarłego niedaw-  
no bogacza amerykańskiego, nie wiadomo  
dokładnie, ile wynosi. Najlepsi nawet przy-  
jaciele zmarłego nic nie wiedzą i twierdzą,  
iż sam Vanderbilt nie byłby w stanie  
jakkolwiek oznaczyć dokładnie ilości posiada-  
nych przez się milionów. Zapewniają, że  
na kilka tygodni przed śmiercią Vander-  
bilt mówił, iż w r. 1884 miał dochodów 20  
milionów dolarów. Prawdopodobnie ma-  
jątek jego przewyższał sumę 225 milio-  
nów.

**TELEGRAMY.**

Paryż, 7 stycznia. Freycinet, przekonaw-  
szy się o niemożliwości pogodzenia stron-  
nictw izby, usiłuje złożyć gabinet z cha-  
rakterem czysto administracyjnym.

Belgrad, 7 stycznia. Układy pokojowe  
rozpoczną się jak tylko przybędzie Mijato-  
wicz. Turcja zaproponowała, aby toczono  
je w Wiedniu. O zgodzie rządu austriac-  
kiego na ten wniosek, nie ma jeszcze wi-  
domości.

Wiedeń, 7 stycznia. „Politische Corres-  
pondenz” donosi z Sofii, iż podczas wojny  
znany radykalista serbski Pasicz, przeby-  
wający w Bukareszcie, ofiarował swoje u-  
sługi rządowi bułgarskiemu, oświadczając,  
iż wywoła rewolucję w Serbii, jeżeli mu  
dozwolonym będzie udać się tamże. Rząd  
bułgarski odmówił przyjęcia tej propo-  
zycji.

Wiedeń, 7 stycznia. Z Belgradu dono-  
szą, że posłowie wielkich mocarstw nagłąco  
nalegają o rozpoczęcie rokowań pokojo-  
wych, w czym pomagają im i poseł turecki.  
Jak się zdaje, zagajenia układów tych na-  
leży oczekiwać zaraz po Nowym Roku gre-  
ckiego kościoła, chociaż dotąd nie oznaczo-  
no ściśle miejsca, gdzie takowe odbyć się  
mają.

Konstantynopol 7 stycznia. Rząd rosyj-  
ski uwolnił W. Portę od przypadającej ra-  
ty kontrybucyi wojennej.

Konstantynopol, 7 stycznia. W. Porta  
przesłała rozkaz komendantowi wojsk tu-  
reckich w Epirze, Achmedowi Ejubowi ba-  
szy, aby rozpoczął niezwłocznie akcyę za-  
czepną, gdyby wojska greckie wykonały  
ruch ku granicy.

London, 7 stycznia. Tutejszy poseł serb-  
ski Mijatowicz, mianowany pełnomocnikiem  
serbskim do prowadzenia układów o pokój  
z Bułgarią, wyjechał dziś do Belgradu.

Taszkent, 7 stycznia. Z graniczących z ro-  
syjskim Turkestanem miejscowości chińskich  
utworzoną została oddzielna prowincya, dzie-  
wignasta z rządu, pod nazwiskiem Han-su.  
Stolicą nowej prowincyi obrano miasto  
Urumci, zaś generał-gubernatorem jej mian-  
owany został Aju-szo, urzędujący dotych-  
czas w Kaszgarze.

**OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.**

Warszawa, 7 stycznia. Targ na placu Witkowskie-  
go. Pszenica sm. i ord. — 480, pszta i dobra 510—  
525, biała 540—570, wyborowa 600—; żyto  
wyborowe 390—420, średnie 360—375, wadli-  
we —; jęczmień 214—orzęd.375—435, owies 270  
—315, gryka 350—400, rzepak letni —, zimowy  
—, rzepak raps zim. —, groch polny 600—700,  
cnkr. 750—900, fasola 900—1000 za korzec; kasza ja-  
glana 100—140, jęczmienna —, grycz. gruba —;  
mąka parowa pszenna 3/2, 200—220, 3/4 190—200, I  
175—180, II 150—170, III 120—130, żytn. pył. Nr. 1 i 2  
110—115, olej rzepakowy —450, liniany —500 za pud,  
Dowiedziono pszenicy 570, żyta 700, jęczmienia 40,  
owsa 150, grochu polnego 50 korcy.

Warszawa, 7 stycznia. Okowiata 78% z akcyą po k.  
90%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt.  
skład za wiadro kop. 811—814, za garn. 264—  
265. Szynki za wiadro kop. 324—327, za garniec  
kopiejek 268—269 (z dod. na wyschn. 2%).

Uwaga. Ostatnie wiadomości z rynków  
zagranicznych nie mogły być po-  
dane w dzisiejszym numerze  
„Dziennika” z powodu spóźnienia  
połty.

**LICYTACYE W GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ.**

— 30 grudnia (11 stycznia) w kancelaryi le-  
śnictwa Olsztyn, na sprzedaż materiały drzewne-  
go ze starych budynków, od ogólnej sumy 190 rs.  
60 kop.

— 30 grudnia (11 stycznia) w kancelaryi gmi-  
ny Łęczyca w Sulejowie, na sprzedaż kilku nieru-  
chomości i działek ziemi.

— 30 grudnia (11 stycznia) w urzędzie gmin-  
nym w Nowym-Mieście, na 3ch-letnią dzierżawę  
żydowskiej łaźni, od 120 rs. rocznie.

— 30 i 31 grudnia (11 i 12 stycznia) w urzę-  
dzie zachodniego okręgu górniczego w Dąbrowie,  
na różne dostawy w ciągu 1886 r.

— 15 (27) stycznia w osadzie Mastowie, na sprze-  
daz mebli, bryczki i różnych domowych i gospo-  
darskich sprzętów.

— 18 lutego (2 marca) w kancelaryi hypotecz-  
nej miasta Łodzi, na sprzedaż nieruchomości w  
mieście Łodzi przy szosie Miłsza pod Nr. 829-R,  
od sumy 3,000 rs.

— 24 lutego (5 marca) w kancelaryi hypotecz-

nej miasta Łodzi, na sprzedaż nieruchomości w  
mieście Łodzi przy drodze do wsi Chojny pod Nr.  
627-a, od sumy 7,800 rs.

— 21 lutego (9 marca) w kancelaryi hypote-  
cznej miasta Łodzi, na sprzedaż nieruchomości w  
mieście Łodzi przy ulicy Wschodniej pod Nr. 463  
od sumy 11,250 rs.

— 27 marca (8 kwietnia) w sądzie okręgowym  
piotrkowskim, na sprzedaż majątku Wysoka-Lelowa-  
ska, od sumy 93,000 rs.

**TELEGRAMY GIEŁDOWE.**

	Z dnia 7	Z dnia 8
<b>Giełda Warszawska.</b>		
Ządano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowa		
na Berlin za 100 mr.	50.15	49.90
„ Londyn „ 1 £.	10.11	10.08
„ Paryż „ 100 fr.	40.50	40.40
„ Wiedeń „ 100 fl.	80.75	80.35
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. małe.	89.40	89.50
Ros. Poż. Wschodnia.	98.75	98.75
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	98.30	98.40
„ „ „ „ „ małe.	98.30	98.70
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I.	95.—	95.—
„ „ „ „ „ II.	93.50	93.60
„ „ „ „ „ III.	93.—	92.95
„ „ „ „ „ IV.	92.30	92.05
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I.	90.—	90.—
„ „ „ „ „ II.	89.—	89.15
„ „ „ „ „ III.	87.50	88.—
<b>Giełda Berlińska.</b>		
Banknoty rosyjskie zaraz.	200.15	200.55
„ „ „ „ na dost.	200.75	200.75
Weksle na Warszawę kr.	200.15	200.30
„ „ Petersburg kr.	199.90	200.—
„ „ „ „ dt.	198.60	198.55
„ „ Londynu kr.	20.37 1/2	20.37
„ „ „ „ dt.	20.26	20.26
„ „ Wiedeń kr.	160.85	160.70
Dyskonto prywatne	2 1/4	2 1/8
<b>Giełda Londyńska.</b>		
Weksle na Petersburg.	23 1/4	23 1/4
Dyskonto 4		

**TARGI ŁÓDZKIE.**

Piątek, dnia 8 stycznia 1886 r.  
Targi zbożowe na Starym Rynku.

S p r z e d a n o :

60 kor. po 5.85 rs.	50 kor. po 3.75 rs.
40 „ „ 6.00 „	30 „ „ 4.05 „
40 „ „ 6.05 „	
Na stacyi towarowej.	
Pszenicy 200 kor. po 6.10 rs.	
Żyta 105 „ „ 4.10 „	

**DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.**

Małżeństwa zawarte w dniu 7 stycznia  
W parafii katol. 1, a mianowicie: Robert Preis z  
Julią Zofią Schnabel.  
W parafii ewang.  
Starozakonnych. —  
Zmarli w dniu 7 stycznia.  
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej  
liczbie chłopców 2, dziewcząt 4; dorosłych 1, w tej  
liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie:  
Jan Kozłowski, lat 45.  
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej  
liczbie chłopców 1, dziewcząt 2; dorosłych —, w tej  
liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:  
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej  
liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej  
liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:

**LISTA PRZYJEZDNYCH.**

Hotel Manteuffel. Kupcy: A. Hecht z Moguncyi,  
Tomz z Warszawy, S. Lichtenstein z żoną z Odo-  
sy, H. Westphal z Landsberga, J. Błotowski z Cze-  
stochowy, Landan z Warszawy, German z Wiednia,  
L. Pirron z Moskwy, G. Heinze z Wrocławia, A.  
Jakobson z Moskwy, R. von Michler z Sosnowic,  
H. Brass z Hohenstadt, J. Yurg z Moskwy, Berg-  
son z Warszawy, A. Lisow z Warszawy, M. Fein-  
gold z Charkowa, S. Hertens z Warszawy.

Nr. 1 „Gazety Rzemieśniczej” wyszedł z  
druku i zawiera: Na ten sam temat, przez  
Józefa Świętokiewskiego, czeladnika szewskie-  
go. — Z obcej ziemi, XIII, przez T. T.  
Jeża. — Korespondencya z Krakowa, przez  
Stanisława. — Wiadomości krajowe i zagra-  
niczne: Egzamina. Miła notatka. O posie-  
dzeni zgrupowania cieśli. Artykuł nade-  
słany. Ze Lwowa. Nasze obuwie do Oren-  
burga. Drewniane podszwy. — Pytania i  
odpowiedzi. — Rozmaitości. — Listy do czy-  
telków. — Ogłoszenia. — W odcinku: Nie-  
równy podział, napisała Aniela Miłowska.

**BUCH TYGODNIOWY  
NA TUTEJSZEJ STACYI TOWAROWEJ**

od dnia 27 grudnia do 2 stycznia 1886 r.

B. Materiały i wyroby	Przybyło:		Odeszło.	
	z komun. krajowej	z Cesarstwa	z komun. krajowej	z Cesarstwa
Bawelna	14616	9434	20160	—
Wełna	207	207	17200	—
Odpadki bawełniane i wełniane	2549	43	—	287
Przędza bawełniana	1415	104	80380	1930
Przędza wełniana	1760	37	—	1000
Tkaniny bawełniane i wełniane	1011	1977	—	4403
Przetwory chemiczne i farby	2696	610	7510	910
Papier	2513	—	—	3692
Zes. azo surowe	—	2400	—	—
Zelazo kute, odlew i t. p.	3916	—	—	489
Węgie kamienne i koks	—	—	4275	—
Drzewo opałowe	6710	4402	—	—
„ budowlane	—	—	—	17378
Wapno i cement	1085	—	—	—
Gips	580	—	—	—
Cegła	—	—	—	—
Asfalt, smoła i tek. ura smolowcowa	—	—	—	—
Smydły i masa drzewna	—	—	—	610
Skóry	910	—	—	494
Konopie	75	—	—	—
Wyroby szklane	612	—	—	108
Wyroby drewniane	479	—	—	—
Wyroby gliniane	—	—	—	—

O G Ł O S Z E N I A.

Отъ Президента города Лодзи. Согласно предписанию Его Пре- восходительства Господина Пе- троковского Губернатора отъ 24 Декаб я с. г. за N. 7240, осно- ванному на предложении Мини- стерства Внутренних Дѣлъ отъ 12 Декабря т. г. за N. 8259, извѣ- щаю, что кондиція для устрои- ства трамвая въ гор. Лодзи измѣ- нены въ томъ смыслѣ, что про- ложение рельсовъ допущено по улицамъ имѣющимъ до 4-хъ са- женой ширины, величина же подъ- емовъ допущена въ 1/100 т. с. 1/20 Гор. Лодз, 24 Декабря 1885 г. Президентъ гор. Лодзи ПЕНЬКОВСКІЙ.

Od prezidenta miasta Łodzi. Stosownie do rozporządzenia J.W. Gubernatora Piotrkowskiego z dnia 24 grudnia (5 stycznia 1886 r., za N. 7240, na zasadzie polecenia Mi- nistra spraw wewnętrznych z d. 12 (24) grudnia 1885 r., za N. 8259, podaje do wiadomości, że warunki na budowę tramwajów w mieście Łodzi zmieniono w tym punkcie, że ułożenie relsów dozwolone jest na ulicach mających do 4 sażen. szeroko- ści, wysokość zaś spadków ustano- wiona jest na 1/100 t. j. 1/20. Prezydent miasta Łodzi PIENKOWSKI. 21-3-1

ТЪОМАСЗЕНІА до вексли са до набыва в канторзе друкарни „Дзеника Лодзкого“.

CYRK F. Schmidla Dziś i codziennie „ГОСЦИННЪЙ ВЫСТЪПЪ“ новыхъ артистовъ зъ цирку Ренца, трупы Nicol, Hamelton, Филипузи и двохъ досконалыхъ Волтызерекъ mis Karo- liny Furo i mis Józefiny i zaprezen- towanie nowychъ на wolności treso- wanychъ koni. Wystęп całego personelu. Codziennie przedstawienie o godz. 8-ej wieczorem. W niedziele i święta dwa przedsta- wienia, 1-sze o godz. 3 po południu, drugie o godz. 8 wieczorem.

ОБЪЯВЛЕНІЕ. Судебный Приставъ Свѣзда Ми- ровыхъ Судей I-го Петроковского Округа, Игнатій Сушинскій, жи- тельствующій въ г. Лодзи въ до- мѣ N. 1334-D, объявляетъ, что 13 (25) Января сего 1886 года въ 10 час. утра въ гор. Лодзи, въ домѣ Николая Штарка подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Вла- дѣльцу имѣнія Жероминъ, заклю- чающееся въ шестидесяти штукъ овецъ и оцѣненное 165 руб. коп., на удовлетворение претензій Крестьянъ дер. Жероминъ. Оцѣны и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Декабря 21 дня 1885 года. 24-1-1 СУШИНСКІЙ.

Student Warszawskiego Uniwersytetu, po- siadający gruntownie języki staro- żytne, matematykę oraz niemiecki (teor.), poszukuje korepetycyi lub kondycyi — może wyjechać na wieś w celu przysposobienia uczniów do gimnazjum lub na świadectwa. Oferty uprasza składać w Kan- torze niniejszego pisma pod lit. L. K. 23-4-1

„Exsiccator“ osusza wilgotne mury, zabezpie- cza nowe, — użyteczny w go- spodarstwie rolnem, ważny także dla fabryk, gdzie wilgoć lub para dochodzi oraz utrwała wszelkie przedmioty drzewne, zakopane w ziemi lub będące ciągle w użyciu. Sprzedaje się do 50 funtów po 35 kop., więcej nad 50 funtów po 30 k. Gustaw Ritter, Inżynier Technolog. 25-4-1 Królewska Nr. 39.

Są do wynajęcia zaraz i od 1-go kwietnia r. b., przy ulicy Widzew- skiej N. 1108-d, blisko kolei. różne lokale, składające się z 2, 3 i 4 pokoi z ku- chniami. Wiadomość u W-go Fer- dyndanda Ende, ulica Piotrkowska N. 532. 22-3-1

Nauczyciel przygotowuje uczniów do wszelkich szkół i udziela korepetycyę, ulica Dzika, dom Itolda naprzeciw kolei ż., mieszkania Nr. 6. 20-2-1

Zarząd drogi żelaznej FABRYCZNO-ŁÓDZKIEJ podaje do wiadomości osób intere- sowanych, że wszystkie towary przy- byłe na st. Łódź od 19 listopada (1 grudnia) 1885 r. do 20 grudnia 1885 r. (1 stycznia 1886 r.), a nie wykupione do 19 kwietnia (1 maja) 1886 r., sprzedane będą przez pu- bliczną licytację dla pokrycia na- leżności dr. żelaznej przypadających, a to w myśl art. 40 i 90, Najwy- żej zatwierdzonej ustawy dróg że- laznych. 10-3-3

Zarząd drogi żelaznej FABRYCZNO-ŁÓDZKIEJ podaje do wiadomości, że ponieważ § 111 ogólnej ustawy dróg rosyj- skich, termin do załatwienia reklamacyi o brak towaru lub uszkodze- nia, określony jest miesięczny od czasu ich podania, przeto wszelkie dowody, mogące służyć do ocenie- nia wartości danej przesyłki, jako- to: ceny targowe, lub faktury, win- ny być jednocześnie z reklamacją, drogą żelaznej dostarczane przez poszkodowanego. 11-3-3

W odległości wiorsty od przystanku drogi żelaznej W. W., w bliskości miast i okolic przemysłowo-hand- lowych, jest do sprzedania w każdym czasie 7 włók lasu młodocianego, przeważnie dębowo- go z gruntem pod tymże. Wiado- mość u p. Zeydel, ulica Południo- wa Nr. 447, 3 piętro, w mieszka- niu W. Bronikowskiego. 12-3-2

ASTRALINA poleca 2513-6-6 E. MODROW.

PROSZEK PRZECZYSZCZAJĄCY ROGÉ UZNANY PRZEZ AKADEMIA MEDYCZNA PARYŻKA POU DRE DE ROGÉ. Żaden proszek preczyszczający nie ma przyjemniejszego smaku i nie działa z taką pewnością jak ten. Liczne doświadczenia w szpitalach Pa- ryżkich dowodzą, że skutki jego są niezmienna. Mażąc PROSZEK ROGÉ, każdy sam może so- bie przygotować napój preczyszczający i za- razem orzeźwiający, konserwuje się on dłu- go i transportuje się łatwo. Prawdziwy PROSZEK ROGÉ sprzedaje się w fiakonach obwijanych w papier orantowy z podpisem wynalazcy i znakiem przy niniejszem zamieszczonym.

DRUKARNIA DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO Piotrkowska. 275. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wcho- dzące, wykonywając takowe jak najstaranniej, po ce- nach przystępnych.

Niniejszem mam zaszczyt polecić publiczności miasta Łodzi i okolicy moję FABRYKĘ PAROWĄ WYROBÓW BUDOWLANO-STOLARSKICH i POSADZEK. Posadzki z najrozmaitszych gatunków drzewa, do najgustowniejszych deseni, oraz wszelkie roboty stolarskie wykonywam szybko i najakuratniej po cenach bardzo przystępnych. — Rysunki, jak rów- nież taflę próbne wysyłam na żądanie bezpłatnie. Z uszanowaniem Jan Kammerer, ulica Spacerowa Nr. 780. 985-0.

Table with financial data: Wекsіе, GIEŁDA WARSZAWSKA d. 7 stycznia, Akcje, Obligacje, and other market-related information.

Table with train schedules: RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH, including arrival and departure times for various routes.